

Sygn. akt VIA Ca 1612/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Małgorzata Borkowska

Sędzia SA – Ewa Stefańska

Sędzia SO (del.) – Marcin Łochowski (spr.)

Protokolant: – sekr. sąd. Beata Pelikańska

po rozpoznaniu w dniu 2 grudnia 2015 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Zakładu Produkcyjno Usługowo Handlowego (...) spółki jawnej w M.

przeciwko Bankowi (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 lipca 2014 r., sygn. akt XX GC 758/11

I oddala apelację;

II zasądza od Zakładu Produkcyjno Usługowo Handlowego (...) spółki jawnej w M. na rzecz Banku (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 5400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt VI ACa 1612/14

UZASADNIENIE

Zakład Produkcyjno Usługowo Handlowy (...) sp.j. w M. wniósł o zasądzenie od Banku (...) S.A. w W. kwoty 6.821.708,08 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 20 maja 2011 r. do dnia zapłaty i kosztami procesu.

Bank (...) S.A. w W. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 28 lipca 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i obciążył powodową spółkę kosztami procesu.

Sąd I instancji ustalił, że strony w dniu 13 marca 2007 r. zawarły na czas nieokreślony umowę o świadczenie usług bankowości elektronicznej, w której § 3.1 bank zobowiązał się zapewnić powodowej spółce dostęp do środków pieniężnych zgromadzonych na jej rachunku oraz do wykonywania operacji lub innych czynności zleconych, za pośrednictwem sieci. Dnia 15 marca 2007 r. bank powiadomił spółkę o otwarciu rachunków bieżących w złotych

i EURO, według której bank miał obowiązek przechowywania na rachunku środków i prowadzenia rozliczeń pieniężnych na zlecenie klienta.

Następnie w dniu 15 października 2007 r. strony zawarły umowę ramową dotyczącą transakcji terminowych i pochodnych, której integralną część stanowiły postanowienia regulaminu z 8 maja 2002 r. Bank zastrzegł sobie w niej możliwość rozwiązania transakcji lub całej umowy, w przypadkach określonych w pkt 6. regulaminu. Zmiany umowy wymagały zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. Pozwany poinformował klienta, że środki pieniężne wynikające z transakcji powinny być przekazywane na określone rachunki. Jako osoby uprawnione do reprezentowania spółki w sprawach związanych z transakcjami wskazani zostali A. C., J. S. (2), K. K. i J. M. (2) – każdy z nich samodzielnie.

W ramach umowy z dnia 15 października 2007 r. strony zawierały transakcje terminowe i pochodne:

- 31 października 2007 r. umowę (...) nierzeczywistej opcji sprzedaży waluty wymiennej,
- 31 października 2007 r. umowę (...) nierzeczywistej opcji sprzedaży waluty wymiennej,
- 31 października 2007 r. umowy (...) i (...) nierzeczywistego akumulowanego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- 31 października 2007 r. umowy (...) i (...) nierzeczywistego akumulowanego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- 31 października 2007 r. umowy (...) i (...) nierzeczywistego akumulowanego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- 15 listopada 2007 r. umowy (...) i (...) terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- 15 listopada 2007 r. umowy (...) i (...) nierzeczywistego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- 15 listopada 2007 r. umowy (...) i (...) nierzeczywistego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- 6 marca 2008 r. umowy (...) nierzeczywistej opcji sprzedaży waluty wymiennej,
- 31 października 2007 r. umowy (...) opcji kupna waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją oraz (...) opcji sprzedaży waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją,
- 31 października 2007 r. umowy (...) akumulowanego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji oraz opcji sprzedaży waluty wymiennej,
- 31 października 2007 r. umowy (...) opcji kupna waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją oraz (...) opcji sprzedaży waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją,
- 15 listopada 2007 r. umowy terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji (...),
- 13 marca 2008 r. umowy (...) opcji sprzedaży waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją oraz (...) opcji kupna waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją,
- 13 marca 2008 r. umowy (...) i (...) terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji oraz umowy (...) opcji sprzedaży waluty wymiennej.

Wszystkie transakcje terminowe i pochodne zostały zawarte drogą telefoniczną, zgodnie z postanowieniem pkt 9b. regulaminu, a następnie potwierdzone pismem.

W dniu 27 lutego 2008 r. bank przesłał powodowi potwierdzenia wcześniejszego rozwiązania umów:

- (...) i (...) akumulowanego terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji oraz opcji sprzedaży waluty wymiennej,
- (...) terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji,
- (...) opcji kupna waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją.

W dniu 17 kwietnia 2008 r. bank przesłał powodowi potwierdzenia wcześniejszego rozwiązania umów: (...) i (...) terminowego kupna waluty wymiennej przez bank z konwersją w dniu realizacji i opcji sprzedaży waluty wymiennej.

Dnia 12 sierpnia 2008 r. strony zawarły umowy:

- (...) i (...) opcji sprzedaży waluty wymiennej oraz opcji kupna waluty wymiennej z barierami,
- (...) i (...) opcji kupna waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją oraz sprzedaży waluty wymiennej przez bank z podwójną barierą i obserwacją.

Dokumenty potwierdzające zawarcie tych umów zostały przyjęte przez powoda bez zastrzeżeń i podpisane przez osoby uprawnione do reprezentowania spółki, za wyjątkiem transakcji (...), co do której spółka – według jej twierdzeń – nie otrzymała harmonogramu przesłanego na początku września 2008 r., a przekazanego przez bank pocztą elektroniczną – z adnotacją „ponownie” 24 listopada 2008 r.

Na podstawie pierwszej umowy, w przypadku gdy kurs referencyjny w dniu realizacji transakcji opcji był równy lub wyższy od kursu konwersji (3,41), a w okresie konwersji był wyższy od drugiego kursu konwersji (3,1610), nabywca opcji (bank) miał prawo kupić od sprzedającego opcje (powoda) w dniu realizacji transakcji opcji kwotę 30.000 EUR za jej równowartość w walucie rozliczenia obliczoną zgodnie z kursem realizacji (3,31). Na podstawie drugiej umowy, nabywca opcji (bank) miał prawo kupić od sprzedającego opcje (powoda) w odpowiednim dniu realizacji transakcji opcji kwotę 30.000 EUR za jej równowartość w walucie rozliczenia transakcji opcji obliczoną zgodnie z kursem realizacji, z zastrzeżeniem, że prawo banku wygasa, jeżeli kurs walutowy w dowolnym momencie w okresie konwersji będzie równy lub niższy niż 3,1610 lub równy lub wyższy niż 99,00, albo jeżeli kurs obserwacji w okresie obserwacji będzie równy lub niższy niż 3,41. Przed dniem wcześniejszego rozwiązania wyznaczonego na 30 marca 2009 r. zapadły i nie zostały przez powoda rozliczone transakcje (...) i (...), z datami rozliczenia odpowiednio 16, 30, 9 i 23 marca 2009 r.

Zawierając transakcje walutowe przedstawiciele powoda byli rozeznani w tych sprawach, w szczególności mieli świadomość możliwych, także negatywnych dla spółki, zmian kursowych. O ewentualnych ryzykach kursowych byli wielokrotnie informowani przez pracowników banku, którzy nie byli zobowiązani do świadczenia na rzecz klienta usług doradczych. Decyzje dotyczące poszczególnych transakcji walutowych podejmowane były przez przedstawicieli powoda w sposób wolny i świadomy. Nigdy nie informowali oni pracowników banku, że nie rozumieją mechanizmu działania transakcji opcyjnych. Zaoferowane powodowi produkty bankowe nie były nieadekwatne do potrzeb i sytuacji gospodarczej powoda.

Zawarte w sposób ważny i skuteczny transakcje były realizowane przez strony umowy. Strony rozliczyły transakcje walutowe z 12 sierpnia 2008 r. do kwoty 300.000 EUR, podstawionej przez powoda – bez zastrzeżenia obowiązku jej zwrotu przez bank – w 10 ratach po 30.000 EUR w okresie od dnia 6 listopada 2008 r. do dnia 5 marca 2009 r.

W związku z ze zmianami kursowymi bank zwrócił się 4 grudnia 2008 r. do powoda o udzielenie informacji dotyczących transakcji walutowych dokonywanych z innymi bankami. Powód udzielił informacji o transakcjach z (...) Bank (...) w dniu 18 grudnia 2008 r. Dnia 5 maja 2008 r. powód zawarł z tym bankiem umowę ramową o współpracy w zakresie transakcji terminowych i pochodnych, które były realizowane od 11 czerwca 2008 r. do 7 stycznia 2009 r.

Wobec niewykonania przez powoda wszystkich zobowiązań wynikających z transakcji z 12 sierpnia 2008 r. (...) oraz (...) i (...)) bank wezwał powoda do dokonania ich rozliczenia w terminie do 28 listopada 2008 r. pod rygorem wyznaczenia dnia wcześniejszego rozwiązania umów ze skutkami określonymi w regulaminie. Powód odmówił spełnienia świadczeń, zarzucając bezskuteczność umów wynikającą z nieprawidłowej reprezentacji, niepodpisania potwierdzeń, niepełnego przedstawienia warunków transakcji i doręczenia harmonogramu dopiero 24 listopada 2008 r.

W dniu 16 marca 2009 r. bank wyznaczył w stosunku do wszystkich nierozliczonych transakcji dzień ich wcześniejszego rozwiązania. Dnia 2 kwietnia 2009 r. pozwany zapłacił (...) kwotę 811.100 zł, tytułem przedterminowego rozwiązania w dniu 30 marca 2009 r. transakcji zawartych z powodem w dniu 12 sierpnia 2008 r. Także temu bankowi przekazał kwoty uzyskiwane od powoda w wykonaniu transakcji walutowych. W ten sposób realizował obowiązek dokonywania na rynku międzybankowym transakcji odwrotnych (przeciwstawnych). Jedynym zyskiem Banku (...) S.A. z zawartych transakcji opcyjnych była marża w wysokości około 20.000 zł.

Dnia 10 lipca 2009 r. bank sporządził protokół zakończenia i rozliczenia transakcji (...) oraz (...), określając należną od powoda kwotę na 981.692,60 zł, a termin jej płatności na 2 kwietnia 2009 r.

Strony prowadziły w końcu 2008 i w 2009 roku negocjacje mające na celu restrukturyzację zobowiązań powoda, które nie zakończyły się jednak ugodowym zakończeniem sporu. W początkowym okresie powód nie kwestionował ważności transakcji, usprawiedliwiając brak terminowego podstawienia waluty kryzysem rynkowym i spadkiem wartości zamówień na jego produkty.

Pismem datowanym na dzień 9 czerwca 2010 r. bank poinformował powoda o zmianie dokumentacji standardowej obowiązującej w relacjach z klientami w zakresie zawierania transakcji terminowych i pochodnych, wynikającej z dostosowania do przepisów prawa polskiego implementujących dyrektywę (...). Równocześnie pozwany wypowiedział ze skutkiem natychmiastowym umowę ramową z dnia 15 października 2007 r.

Powód dobrowolnie zapłacił pozwanemu kwotę 466.821,57 zł. Następnie w dniu 21 września 2009 r. pozwany wystąpił do Sądu Rejonowego w Wałczu z wnioskiem o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu do kwoty 1.100.000 zł. Wniosek został oddalony postanowieniem wydanym 16 października 2009 r. w sprawie I Co 1039/09. Kolejny wniosek także został oddalony w dniu 4 lutego 2010 r. (sygn. akt I Co 1467/09). Zażalenie wierzyciela zostało uwzględnione przez Sąd Okręgowy w Koszalinie, który 29 kwietnia 2010 r. postanowił o nadaniu klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu na kwotę 1.015.439,10 zł (suma główna wierzytelności 981.578,04 i 33.861,06 zł odsetki), z ograniczeniem odpowiedzialności dłużnika do kwoty 1.100.000 zł. - sygn. akt VII Cz 223/10. W wyniku prowadzonego postępowania egzekucyjnego od spółki wyegzekwowano kwotę 479.557,42 zł.

Wniosek o zabezpieczenie powództwa przed wszczęciem postępowania o ustalenie nieistnienia wierzytelności objętej bankowym tytułem egzekucyjnym został uwzględniony przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który 29 października 2010 r. w sprawie sygn. akt I ACz 1387/10 zmienił postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 8 września 2010 r., zawieszając postępowanie egzekucyjne prowadzone przez Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Wałczu.

Sąd Okręgowy ustalił, że sporne transakcje zostały zawarte 12 sierpnia 2008 r. w sposób skuteczny, a także, iż przedstawiciel powoda składający oświadczenia woli nie był w błędzie, w szczególności wywołanym działaniem pracowników banku. Sąd I instancji odmówił dania wiary zeznaniom przedstawicieli powoda J. S. (2) i A. C., jako pozbawionym obiektywizmu, pochodzącym od osób zainteresowanych wynikiem postępowania. Ich relacja z przebiegu zdarzeń prowadzących do telefonicznego zawarcia transakcji, potwierdzenia ich na piśmie i przyczyn

niewykonania umowy, jest wewnętrznie sprzeczna i nieprzekonująca. W sytuacji podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą na tak dużą skalę, nie jest zgodne z doświadczeniem życiowym twierdzenie o niezrozumieniu treści składanych oświadczeń woli, zawieraniu umów bez rozważenia wszystkich ewentualnych konsekwencji ich wykonywania. Nawet jeśli przedstawiciele spółki nie mieli wiedzy i koniecznego doświadczenia w dziedzinie ekonomii, to nie może to stanowić żadnego usprawiedliwienia, a tym bardziej uzasadniać nieważność transakcji opcyjnych ze względu na ich sprzeczność z prawem lub zasadami współżycia społecznego.

Sąd Okręgowy pominął twierdzenia i dowody zgłaszane przez strony w toku postępowania (po złożeniu przez powoda repliki wobec odpowiedzi na pozew), z uchybieniem terminów określonych w art. 479¹² § 1 i art. 479¹⁴ § 2 k.p.c. W szczególności pominięciu podlegać musiały wszystkie twierdzenia o okolicznościach faktycznych przedstawiane przez pełnomocników powoda na poparcie jego roszczeń, a także formułowane dopiero w toku procesu zarzuty mające uzasadniać dochodzone roszczenia. Przedstawiane opinie prywatne Sąd I instancji traktował jako uzasadnienie stanowisk stron.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest bezzasadne. Zdaniem Sądu I instancji, umowa ramowa, jak i poszczególne transakcje walutowe zostały zawarte przez strony w sposób ważny i skuteczny w granicach swobody kontraktowania (art. 353¹ k.c.). Przepis ten wyraża obowiązującą w prawie obligacyjnym zasadę wolności umów, która jednak nie ma charakteru absolutnego, doznając ograniczeń w zakresie treści i celu umowy. Przepis art. 353¹ k.c. wprowadza trzy rodzaje ograniczeń: ustawę, właściwość (naturę) stosunku prawnego i zasady współżycia społecznego.

Korzystając z przyznanej im swobody, strony mają do wyboru: przyjęcie bez jakichkolwiek modyfikacji określonego typu umowy uregulowanej normatywnie, zawarcie umowy nazwanej z równoczesnym wprowadzeniem do niej odmienności, w tym także połączenie cech kilku umów nazwanych (tzw. umowy mieszane) lub zawarcia umowy nienazwanej, której treść kształtują według swego uznania (z zachowaniem ograniczeń wynikających z art. 353¹ k.c.) (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 listopada 2002 r., I CKN 1144/00). W tym więc zakresie mogą swobodnie decydować o zawarciu lub nie, rozwiązaniu umowy, wyborze kontrahenta i dowolnie kształtować treść stosunku obligacyjnego. Tylko w kwestiach przez nie nieuregulowanych znajdują zastosowanie odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego.

Zawarte przez strony umowy transakcji terminowych i pochodnych są umowami nienazwanymi (których postanowienia zostały uzgodnione przez same strony), konsensualnymi i wzajemnie zobowiązującymi, z elementem losowości. Decydując się (w ramach umowy ramowej) na korzystanie z instrumentów opcyjnych powód powinien był rozważyć ich racjonalność ekonomiczną z punktu widzenia prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej. Powodowa spółka mogła – i korzystała z tego – samodzielnie decydować o przyjęciu lub odrzuceniu propozycji zawarcia z bankiem określonego typu transakcji, miała też wpływ na ich treść, wysokość podstawianych kwot i kursów, po jakich były kupowane lub sprzedawane, a także terminów spłaty. Mogła poprzestać na transakcjach forwardowych lub, jak w przypadku umów z 12 sierpnia 2008 r., zaakceptować strukturę złożonych instrumentów opcyjnych, łączącą opcje PUT i CALL, z barierami, nieprzewidującą obowiązku zapłaty bankowi premii opcyjnej.

Sąd I instancji nie zgodził się z zarzutami stawianymi przez powoda, że rodzaj transakcji złożonych, łączących w sobie elementy PUT i CALL z barierami wyłączającymi skutkującymi wygaśnięciem zobowiązań w przypadku osiągnięcia niekorzystnego dla banku kursu, został stworzony przez pozwanego oraz wprowadzony bez woli i wiedzy powoda. Z materiału dowodowego wynika, że powód i wcześniej zawierał z pozwanym transakcje, na różnych warunkach. Powód miał świadomość treści składanych w tej mierze oświadczeń woli oraz ryzyka, jakie mogło się wiązać z zawieraniem transakcji opcyjnych. Bank nie tylko nie miał obowiązku świadczenia na rzecz klienta usług doradztwa finansowego, ale wprost zastrzegał, że nie ponosi odpowiedzialności za ewentualnie niekorzystne dla klienta skutki zawieranych transakcji. Powód w sposób swobodny mógł decydować o tym jakiego rodzaju transakcje i na jakich zasadach zawiera. Brak jest dowodu na wprowadzenie w błąd jego przedstawicieli, które mogłyby uzasadniać skuteczne uchylenie się od skutków oświadczeń woli. Nie wskazują na to zapisy przeprowadzonych rozmów. Nie może go uzasadniać dokonana

ex post subiektywna ocena transakcji jako instrumentu spekulacyjnego, niosącego w sobie nieograniczone ryzyko poniesienia strat przez klienta.

Zdaniem Sądu Okręgowego, trudno w tym przypadku mówić o nieujawnieniu klientowi anatomii kwestionowanych instrumentów opcyjnych i związanego z nimi ryzyka. W rozmowach telefonicznych, w których doszło do zawarcia transakcji, zostały przedstawione A. C. ich warunki, potwierdzone następnie na piśmie. Pomimo wyraźnego wskazania przez bank na możliwość zgłoszenia przez klienta zastrzeżeń, powód otrzymawszy ww. pismo nie zwrócił się do pozwanego o wyjaśnienie wątpliwości, nie wskazał na niezgodność zapisu z dokonanymi wcześniej ustaleniami. Uczynił to dopiero po kilku miesiącach, gdy – w efekcie zmian kursowych – rozliczenie kolejnych transakcji zamykało się dla niego z coraz większymi stratami.

Powód znał warunki transakcji zawartych 12 sierpnia 2008 r. i na nie się godził, nie może więc skutecznie uchylać się od wykonania wynikających z nich zobowiązań i kwestionować wcześniejsze rozwiązanie umów przez bank oraz rozliczenie na tej podstawie, że był przekonany, iż zawiera transakcje forwardowe. Nie do końca jest przy tym jasne jego żądanie dokonania wykładni oświadczeń woli każdej ze stron, zgodnie z zasadami określonymi w art. 65 § 2 k.c. Nie określa bowiem, jaka (w każdym elemencie zawartej umowy) była jego rzeczywista wola, co więcej równocześnie domaga się stwierdzenia nieważności umowy ze względu na złożenie oświadczenia o treści potwierdzonej na piśmie, z racji wprowadzenia go w błąd przez pracowników banku.

Powód, który wielokrotnie powołuje się na obowiązek kontrahenta postępowania uczciwego, lojalnego i nienadużywania zaufania, sam się do żadnych obowiązków nie poczuwa. Gdyby istotnie bowiem złożył oświadczenie odmienne od oświadczenia banku lub działał pod wpływem błędu wywołanego przez pracownika pozwanego (powód obowiązany był do współdziałania z bankiem w wykonaniu umowy przepisem art. 354 k.c.), powinien był zgłosić to niezwłocznie po otrzymaniu i przeanalizowaniu potwierdzeń, czego jednak nie uczynił.

Odwoływanie się do poszczególnych okoliczności faktycznych związanych z zawarciem i realizacją kontraktu nie może wyrzucić pożądanego przez powoda skutku, nie została bowiem przedstawiona i dowiedziona co do jej zasadności całościowa konstrukcja prawna odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego banku i jego obowiązku zwrotu bezpodstawnie uzyskanych kosztów powoda korzyści. Zwolnienia z obowiązków umownych nie uzasadnia niewiedza i brak doświadczenia przedstawicieli powoda z instrumentami finansowymi. Dbając o dobrze pojęte własne interesy gospodarcze i dochowując należytej staranności wymaganej od przedsiębiorcy, powinni oni byli zasięgnąć rady lub opinii specjalistów co do możliwych skutków zawieranych umów. Zaniechanie w tej mierze nie może obciążać wyłącznie banku, zwalniając powoda z wykonania umów.

Powód nie kwestionuje transakcji zawieranych wcześniej, na takich samych zasadach lecz w odmiennych warunkach w dniach 31 października, 15 listopada 2007 r. i 13 marca 2008 r., których rozliczenie nie przyniosło mu strat. A w odniesieniu do nich pozwany również nie świadczył usług doradczych, ani nie informował klienta szczegółowo o potencjalnych ryzykach.

Sąd Okręgowy podkreślił, że w rozmowach telefonicznych, która to forma była powszechnie stosowana na rynku przy zawieraniu tego rodzaju umów ze względu na ich specyfikę, strony ustaliły wszystkie istotne warunki transakcji walutowych: kwoty, terminy i zasady, na jakich miała następować sprzedaż i zakup waluty, określiły obowiązujący je kurs. Powód nie tylko zgodził się na taką formę zawierania umów (pkt 9b. regulaminu), ale w trakcie rozmów nie stwierdził, że składana mu oferta nie jest dla niego jasna, nie jest kompletna, że nie rozumie w jaki sposób poszczególne transakcje będą realizowane. Przeciwnie, zarówno na pracownikach banku – o czym zeznają świadkowie, jak i na Sądzie I instancji, który zapoznał się z nagraniami rozmów, sprawiał wrażenie osoby świadomie i swobodnie podejmującej decyzje i wyrażającej swą wolę. Brak jest podstaw do uznania, że przedstawiciel spółki był przekonany o zawarciu transakcji forwardowych – pomimo postanowień, które nie są elementem tego rodzaju umów, i nie zgłosił żadnych zastrzeżeń otrzymując pisemne potwierdzenia.

Zawierając umowę ramową powód zaakceptował zapisy regulaminu dotyczące konsekwencji jej naruszenia – nierozliczenia w terminie zawartych transakcji walutowych. Wyznaczenie przez bank „dnia wcześniejszego

rozwiązania” i wartości bieżącej zobowiązań istotnie miało charakter jednostronny, powód jednak wyraził na to zgodę. Przyjęte przez strony rozwiązanie odpowiada przyjętej praktyce bankowej i specyfice stosunku prawnego, to bank dysponuje bowiem narzędziami (metodami, modelami matematycznymi i informacjami o parametrach rynkowych), umożliwiającymi mu dokonanie rozliczenia.

Mechanizm dokonanego rozliczenia transakcji z 12 sierpnia 2008 r. został szczegółowo przedstawiony w odpowiedzi na pozew, był też przedmiotem oceny biegłych, którzy nie znaleźli podstaw do stwierdzenia w tym zakresie nieprawidłowości. Potwierdzili także zabezpieczający charakter transakcji, z zastrzeżeniem racjonalnego podejmowania przez powoda decyzji uwzględniających jego sytuację gospodarczą (przepływy walutowe), dopasowania do jego potrzeb. Nie może to być jednak przedmiotem badania, skoro powód nie zaoferował dowodu z dokumentacji finansowej i księgowej swego przedsiębiorstwa.

Według Sądu Okręgowego, przyznanie bankowi prawa do dokonania rozliczenia – na zasadach i przy uwzględnieniu wskaźników stosowanych przez banki – nie uzasadnia stwierdzenia, że umowa ramowa i zawarte 12 sierpnia 2008 r. transakcje opcyjne są nieważne, jako sprzeczne z prawem, zasadami współżycia społecznego lub naturą stosunku prawnego. Brak „stabilnych postanowień co do sposobu i podstaw wyliczenia świadczenia należnego pozwanemu ...” wynikał wprost z umowy. Jeśli zatem powód nie godził się na przyznanie bankowi „nadmiernych” uprawnień, nie powinien być jej zawierać. Na marginesie należy zauważyć, że przedstawienie hipotetycznego rozliczenia rozwiązanych transakcji przy ich pisemnym potwierdzeniu było praktycznie niemożliwe do zrealizowania.

Co do zamierzonego celu umowy, to nie ulega wątpliwości Sądowi I instancji, że celem zawieranych przez strony umowy ramowej i transakcji walutowych było zabezpieczenie powodowej spółki przed niekorzystnymi dla niej zmianami kursowymi. Kwestionowanie ważności umów zawartych 12 sierpnia 2008 r. nie może jednak opierać się na stwierdzeniu, że aby ten cel zrealizować, bank powinien był zaoferować powodowi takie warunki umowy, które nie przyniosłyby mu strat w żadnym przypadku zmian kursowych. Nie można zwalniać powoda od odpowiedzialności za jego własne decyzje co do przyjęcia oferty banku. Nawet w sytuacji wzmożonej aktywności pozwanego i jego zabiegów o zaakceptowanie określonych propozycji, przedsiębiorca sam decyduje o przyjęciu lub odrzuceniu oferty i wyborze kontrahenta.

Sąd Okręgowy nie podzielił opinii, że bank jest szczególnym uczestnikiem obrotu, którego obowiązki względem klientów są większe, a w konsekwencji niekorzystne dla nich warunki zawartych umów mogą nie być przez nich realizowane. Istotnie, banki mają obowiązek szczegółowego badania sytuacji gospodarczej klientów i oferowania im produktów odpowiadających ich indywidualnym potrzebom i możliwościom, w tym przypadku jednak nie miało miejsce z niedostosowanie instrumentu finansowego do potrzeb powoda, lecz przyjęcie przez tę spółkę warunków umów, które w sytuacji kryzysu gospodarczego i istotnych zmian kursowych okazały się dla niej niekorzystne. Odpowiedzialności za zaistniałą sytuację nie może jednak ponosić bank. Należy zauważyć, że wszelkie rozważania dotyczące wykonania umów opierały się na prognozach kursowych, które się nie sprawdziły. Za ich trafność bank jednak również nie odpowiada.

Liczne zarzuty stawiane przez powoda na poparcie jego roszczeń mają stricte teoretyczny charakter. Powód w żadnym miejscu – nawet w replice wobec odpowiedzi na pozew – nie odnosi się do konkretnych postanowień transakcji opcyjnych zawartych z pozwanym bankiem. W szczególności nie dowodzi, że powstała w jego majątku szkoda i bezpodstawne wzbogacenie po stronie pozwanego są wynikiem zawartych umów, a nie konsekwencją ich niewykonania przez samego powoda i rozliczenia na zasadach dla niego, ostatecznie niekorzystnych. Należy podkreślić, że wykonanie umowy – zgodnie z ustalonymi przez strony warunkami – nie skutkowało by powstaniem tak poważnego uszczerbku w majątku powoda.

Powód nie działał przy tym w błędzie zawierając transakcje 12 sierpnia 2008 r. Przed tym dniem powód wielokrotnie dokonywał transakcji forwardowych, niewątpliwie zatem mógł i powinien był dostrzec różnicę w stosunku do nich warunków, na jakich zawarł kwestionowane transakcje. Sposób, w jaki prowadzone były rozmowy nie uzasadnia stawianej przez powoda tezy o wprowadzeniu w błąd jego przedstawiciela przez pracownika banku, ani o dostrzeżeniu

przezeń błędu A. C. przekonanego, że zawiera transakcje forwardowe a nie opcyjne. Powód nie określił przy tym warunków, jakie według niego zostały ustalone przez strony umowy transakcji.

Brak tym bardziej podstaw do uznania, że błąd powoda został podstępnie wywołany przez bank. Nie można więc uznać, że w konsekwencji uchylecia się przez powoda dnia 19 marca 2009 r. od skutków prawnych jego oświadczenia woli zawartego w umowie (...) i (...), jako złożonego pod wpływem błędu, kwestionowane transakcje są nieważne (art. 84 k.c.).

Sąd I instancji nie podzielił także zarzutu sprzeczności transakcji opcyjnych z zasadami współzycia społecznego ze względu na okoliczności i sposób ich zawarcia. Powód jest poważnym przedsiębiorcą prowadzącym działalność gospodarczą na skalę międzynarodową. W oczywistej dla niego sytuacji braku wiedzy i doświadczenia jego przedstawicieli w kwestiach finansowych powinien był przed podpisaniem umowy ramowej i zawarciem każdej z transakcji zasięgnąć informacji i skorzystać z pomocy specjalisty. Fakt, że tego zaniechał zdając się na siebie i ufając, że kontrahent będzie działał w jego interesie i na jego korzyść, nie może uzasadniać stawianego bankowi zarzutu naruszenia zasad współzycia społecznego.

Nie ulega wątpliwości Sądowi Okręgowemu, że podejmowanie decyzji o skorzystaniu z określonych instrumentów finansowych wymaga od przedsiębiorcy wiedzy i doświadczenia. W sytuacji, gdy przedstawiciele powoda jej nie mieli nie powinni byli się godzić na ustalanie warunków umów przez telefon, co zdecydowanie zmniejszyło ich możliwości zapoznania się z ofertą banku, rozważenia korzyści i ryzyka, jakie mogą się wiązać z jej przyjęciem. Powód jednak zgodził się na telefoniczne zawieranie transakcji walutowych z późniejszym ich potwierdzeniem na piśmie. Realizował je dopóki nie wiązało się to dla niego ze stratą i dopiero przy rozliczeniu transakcji z 12 sierpnia 2008 r. postawił zarzut, którego zasadności nie potrafił jednak wykazać.

Sąd I instancji zgodził się z powodem, że umawiające się strony powinny przy realizacji kontraktu działać lojalnie względem siebie, respektując oczekiwania kontrahenta, nie nadużywając jego zaufania. Nie oznacza to jednak – a do tego w istocie zmierza powód – obarczenia pozwanego obowiązkiem dbania o jego interesy i obciążania go odpowiedzialnością za stratę wynikłą z podjętych decyzji w sytuacji poważnego kryzysu gospodarczego, wiążącego się z nieoczekiwaną zmianą kursów walut. Równocześnie powód nie wykazuje, jakie działania sam podejmował, zanim jego przedstawiciel złożył oświadczenie woli o zawarciu transakcji walutowych.

Powód nie zaoferował Sądowi Okręgowemu dowodu na, kwestionowaną przez pozwanego okoliczność, zawarcia przez strony umowy zobowiązującej bank do świadczenia na rzecz powoda usług doradczych, która mogłaby uzasadniać odpowiedzialność kontraktową pozwanego za straty poniesione przez klienta na skutek zawarcia niekorzystnych dla niego transakcji opcyjnych. Gdyby nawet strony umowę taką sporządziły, to jej niewykonanie uzasadniałoby jednak odpowiedzialność kontraktową, niż deliktową banku.

Sąd I instancji uznał nadto, że powód nie wykazał, iż poniesiona przezeń strata była skutkiem nienależytego wykonywania przez bank umowy ramowej – niedostosowania oferowanych mu produktów do sytuacji gospodarczej powoda. Zarówno dokumenty, jak i zeznania świadków wskazują na to, że powód dokonał wyboru oferowanego mu instrumentu finansowego, którego realizacja w wyniku zmian kursowych wywołanych kryzysem gospodarczym doprowadziła do powstania szkody w majątku spółki. Nie była ona natomiast wynikiem błędnych informacji, nieprofesjonalnego działania pracowników banku, czy wręcz celowego działania.

Powód otrzymywał od banku prezentacje dotyczące transakcji terminowych i pochodnych, które pozwalały mu się rozeznac w specyficze poszczególnych instrumentów finansowych, podjąć decyzję o wyborze tych najwłaściwszych z punktu widzenia działalności gospodarczej, a w razie potrzeby zasięgnąć dodatkowych informacji u pracowników banku oraz własnych doradców finansowych, czy prawnych. Nie może zatem zasadnie twierdzić, że jako słabszy uczestnik obrotu był zdany na bank, któremu ufał, że podejmie za niego decyzję o wyborze najkorzystniejszych dla niego warunków transakcji. Powód nie akceptował przecież wszystkich propozycji składanych mu przez pracowników pozwanego.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że do pozwanego banku nie mogą mieć zastosowania przepisy ustawy z 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi ze względu na treść art. 70 ust. 3 tej ustawy (t.j. Dz.U. z 2014 r., poz. 94 ze zm.), ani rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 28 grudnia 2005 r. w sprawie trybu i warunków postępowania firm inwestycyjnych oraz banków powierniczych (Dz.U. z 2006 r. Nr 2, poz. 8). Na temat standardu informacyjnego, jaki powinny stosować banki w zakresie terminowych operacji finansowych polegających na zawieraniu z kontrahentami umów terminowych w okresie przed implementowaniem do systemu prawa polskiego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2004/39/WE z 21 kwietnia 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych Sąd Najwyższy wypowiedział się w ten sposób, że obowiązki informacyjne banków w zakresie zawierania transakcji terminowych należy opisywać według zbliżonego lub podobnego standardu informacyjnego jak wynikający z postanowień dyrektywy. Nie można mieć wątpliwości co do tego, że obowiązkiem sądu jest prospółnotowa wykładnia przepisów prawa krajowego czy całych instytucji, które pozostają w związku z zakresem regulacji wspólnotowej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2012 r., IV CSK 225/11). Obowiązek rzetelnej, uczciwej i wyczerpującej informacji, służący zachowaniu równowagi w relacji klienta z bankiem, wynika z podstawowych zasad prawa obligacyjnego, nakazujących respektowanie uczciwości, lojalności i dobrych obyczajów w obrocie, zwłaszcza na etapie nawiązywania stosunku kontraktowego, ale także w związku z jego wykonywaniem (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 stycznia 2005 r., P 10/04, OTK-A z 2005 r., Nr 1, poz. 7). Nie oznacza to jednak, że bank jest zobowiązany do informowania klienta o tym, jakie będą wahania kursowe i ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą w przypadku, gdy na skutek odmiennego kursu walutowego klient nie uzyska przewidywanej korzyści. Umowa o wystawienie opcji walutowej nie chroni kontrahenta banku przed poniesieniem uszczerbku wynikającego ze zmiany kursów walut nią objętych (tak też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 listopada 2012 r., IV CSK 284/12).

Sąd I instancji nie podzielił też zarzutu powoda dotyczącego dysproporcji w zakresie wysokości świadczeń stron oraz rozkładu ryzyka związanego z zawarciem transakcji opcyjnych. Zarzut ten nie został poparty żadnymi dowodami. Powód nie dokonał w szczególności rozliczenia kwestionowanych transakcji, aby wykazać, że istotnie jego prawa i obowiązki znacznie różniły się – na jego niekorzyść od praw i obowiązków banku. Dysproporcji świadczeń stron, w sytuacji wykonania przez niezawartych transakcji nie potwierdzają w swej opinii biegli.

Według Sądu Okręgowego, nie doszło również do bezprawnego i zawinionego wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego nr (...). Przepis art. 415 k.c. statuuje odpowiedzialność deliktową za szkodę wyrządzoną z winy sprawcy. Przesłankami tej odpowiedzialności są: szkoda, czyn sprawcy noszący znamiona winy, związek przyczynowy pomiędzy tym czynem a szkodą. Ciężar dowodu wszystkich przesłanek odpowiedzialności, zgodnie z art. 6 k.c., spoczywa na poszkodowanym. Winien on wskazać fakty i dowody na istnienie zdarzenia – czynu zabronionego, szkody i związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem a szkodą. Powód nie udowodnił, że pozwany, którego działania noszą znamiona bezprawności i zawinienia, ponosi odpowiedzialność za uszczerbek powstały w majątku powoda w konsekwencji niekorzystnego dla niego rozliczenia transakcji walutowych z dnia 12 sierpnia 2008 r. Brak także adekwatnego związku przyczynowego między działaniami pozwanego a uszczerbkiem powstałym w majątku powoda. Powód pomija zasadnicze elementy funkcjonowania rynku oraz fakty obiektywne, niezależne od żadnej ze stron, jak kryzys gospodarczy i zmiany kursowe, które wystąpiły w latach 2008-2009. Także szkoda szacowana łącznie na kwotę 5.766.016,88 zł, obejmującą utracony w latach 2009-2010 dochód netto (790.411,37 zł), spadek renomy (402.668,76 zł), spadek wartości przedsiębiorstwa (4.231.330,88), różnice kursowe (269.886 zł), a także koszty postępowania egzekucyjnego (71.719,87 zł), abstrahuje od zaistniałej sytuacji gospodarczej. Sąd I instancji – uznając roszczenie za nieusprawiedliwione co do zasady – nie prowadził postępowania w tym zakresie.

Zdaniem Sądu Okręgowego, brak jest również podstaw do uwzględnienia żądania w zakresie zwrotu bezpodstawnie – zdaniem powoda – uzyskanych przez pozwanego korzyści, tj. kwoty 1.055.691,20 zł jako sumy kwot 588.869,63 zł – wyegzekwowanej i 466.821,57 zł – zapłaconej nienależnie na rzecz pozwanego. Przepis art. 405 k.c. stanowi bowiem, że ten kto kosztem innej osoby bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową, obowiązany jest do wydania jej w naturze, a gdyby to nie było możliwe, zwrotu jej wartości. Przepisy art. 405 – 409 k.c. stosuje się w szczególności do świadczenia nienależnego (art. 410 k.c.). Natomiast, według art. 411 pkt 1 k.c. nie można żądać zwrotu świadczenia, jeżeli spełniający je wiedział, że nie był do tego zobowiązany, chyba że nastąpiło to z zastrzeżeniem zwrotu albo w

celu uniknięcia przymusu lub w wykonaniu nieważnej czynności prawnej. Nie może zatem żądać zwrotu nienależnego świadczenia ten, kto miał pełną świadomość braku takiego obowiązku tak ze względu na znany mu stan faktyczny, jak i obowiązujące przepisy. Świadczenie ma wówczas charakter definitywny, mimo że pozostaje nienależne (art. 410 § 2 k.c.). Zainteresowanego dochodzeniem zwrotu nienależnie spełnionego świadczenia zubożonego obciąża obowiązek udowodnienia nieświadomości braku zobowiązania. Zgromadzony materiał dowodowy nie potwierdza tezy powoda o zapłacie kwoty 466.821,57 zł z zastrzeżeniem obowiązku jej zwrotu przez bank. Należy więc przyjąć, że świadczenie zostało spełnione dobrowolnie i powód nie może skutecznie żądać jego zwrotu.

Żądanej z tego tytułu kwoty nie można uznać za świadczenie nienależne. Przeciwnie zobowiązanie we wskazanej w prawidłowo (co potwierdza opinia biegłych) dokonany przez bank rozliczeniu wysokości istniało, w konsekwencji naruszenia postanowień umowy doszło bowiem do wcześniejszego rozliczenia transakcji zawartych 12 sierpnia 2008 r. Pozwany – jako wierzyciel – był uprawniony do przyjęcia kwoty 466.821,57 zł zapłaconej przez powoda i kwoty 588.869,63 zł od niego wyegzekwowanej. Pozwany należycie udowodnił ponadto, iż otrzymane od powoda kwoty przekazał transakcjami odwrotnymi (przeciwstawnymi) na rynku międzybankowym (...), realizując obowiązki wynikające z uchwały Komisji Nadzoru Bankowego nr (...), nie można zatem mówić o jego wzbogaceniu (art. 409 k.c.).

Pozwany nie dopuścił się również czynu nieuczciwej konkurencji stypizowanego w art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1994 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (t.j. Dz.U. z 2003 r., Nr 153, poz. 1503 ze zm. – dalej, jako: „u.z.n.k.”). Uzasadnienie stawianego pozwanemu zarzutu opiera się na niezrozumieniu istoty u.z.n.k. Pozwany nie oznaczał bowiem świadczonych na rzecz powoda usług czy instrumentów finansowych, aby wywoływało to ryzyko konfuzji konsumenckiej. Jeśli nawet faktycznie powód inaczej rozumiał treść transakcji walutowych zawartych 12 sierpnia 2008 r. to nie przez ich konfuzyjne oznaczenie lecz, jak sam w innym miejscu twierdzi, przez sposób i okoliczności zawarcia umowy.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na zasadzie art. 98 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając zaskarżonemu orzeczeniu naruszenie:

- art. 328 § 2 w zw. z art. 479¹² § 1 k.p.c., które polegało na pominięciu przyczyn, dla których sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej dowodom wskazującym na: a) brak konsensu co do zawarcia przedmiotowych umów opcji z 12 sierpnia 2008 r., b) brak wymaganego przez regulamin pozwanego zawiadomienia o zamiarze wykonania opcji, c) doradzanie przez pozwanego powodowi przy zawieraniu przedmiotowych transakcji, d) brak odpowiedniości i adekwatności transakcji dla powoda;

- art. 233 § 1 k.p.c., które polegało na uznaniu, że: a) strony 12 sierpnia 2008 r. zawarły sporne transakcje, w sytuacji gdy z treści zarejestrowanych rozmów telefonicznych jednoznacznie wynika, że intencją osób działających w imieniu powoda było zawarcie terminowych transakcji walutowych typu forward, zaś treścią porozumienia między stronami objęta była co najwyżej każdorazowa wymiana kwoty 15.000 EUR, jeśli chodzi o prawo powoda oraz 30.000 EUR, jeśli chodzi o zobowiązanie, lecz w żadnym razie strony nie poczyniły zgodnych ustaleń w zakresie „prolongaty” transakcji, w szczególności co do warunku, zgodnie z którym rozliczanie transakcji w przypadku przekroczenia kursu 3,41 PLN / 1 EUR miało nastąpić co tydzień, a ogólna kwota zobowiązania powoda do wymiany miała wynosić 960.000 EUR, b) przy przyjęciu, że strony wyraziły zgodny zamiar zawarcia transakcji oferowanych przez pozwanego, treść rozmowy telefonicznej z 12 sierpnia 2008 r. prowadzi do wniosku, że strony nie uzgodniły wszystkich elementów przedmiotowo istotnych transakcji opcji, które zgodnie z pkt 3 (b) (vi) regulaminu miały ustalać, c) sporne transakcje zostały przewidziane w opracowanych przez pozwanego wzorcach umownych, a umocowanie przedstawicieli stron nie było ograniczone do zawierania transakcji w rozumieniu tych wzorców, d) zawierając transakcje walutowe przedstawiciele powoda byli rozeznani w tych sprawach, w szczególności mieli świadomość możliwych, także negatywnych dla spółki, zmian kursowych (...), o ewentualnych ryzykach kursowych byli wielokrotnie informowali przez pracowników banku, a decyzje dotyczące poszczególnych transakcji walutowych podejmowane były przez przedstawicieli powoda w sposób wolny i świadomy, w sytuacji gdy nagrania rozmów telefonicznych oraz prezentacje produktów bankowych wskazują, że pozwany nie przedstawił powodowi szczegółowego opisu i wyjaśnienia mechanizmów działania instrumentu

finansowego, będącego połączeniem opcji, do którego dodatkowo wprowadzono zabezpieczające bank tzw. „bariery wyłączające”, e) przed dniem wcześniejszego rozwiązania wyznaczonego na 30 marca 2009 zapadły i nie zostały przez powoda rozliczone transakcje (...), (...) i (...) z datami rozliczenia odpowiednio 16, 30, 9 i 23 marca 2009 r., w sytuacji gdy zgodnie z pkt 3 (b) (x) regulaminu oraz uzupełniającą opinią instytutu z 31 marca 2014 r., warunkiem „zapadalności” transakcji było zgłoszenie zamiaru jej realizacji, gdy żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie pozwalał na stwierdzenie, aby strona pozwany złożył powodowi zawiadomienie o zamiarze realizacji opcji do godziny 11.00 we wskazanych powyżej dniach realizacji, f) wewnętrzne dokumenty pozwanego banku, tj. formularz adekwatności oraz korespondencja wewnątrzbankowa wystarczają do ustalenia, że przedmiotowe powodowi produkty bankowe nie były nieadekwatne do jego potrzeb i sytuacji gospodarczej, mimo że opiniujący w sprawie instytut nie był w stanie ustalić tego, czy oferowany powodowi instrument był adekwatny do jego potrzeb;

- art. 65 § 1 i 2, art. 72 § 1 oraz art. 353¹ k.c. przez przyjęcie a limine założenia, że strony osiągnęły konsens przy zawieraniu przedmiotowych umów opcji;

- art. 56, art. 65 § 1 oraz art. 353¹ k.c. przez przyjęcie, że stosowanie przez pozwanego modeli wyceny nieopisanych w umowie nie jest przejawem dowolności wierzyciela w ustalaniu zobowiązań dłużnika i że wystarczające jest „powszechne” obowiązywanie modelu wyceny w obrocie bankowym,

- art. 354 k.c. oraz art. 355 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. i art. 58 § 1 i 2 k.c. przez jednoczesne przyjęcie, że pozwany bank, stosując zasady przepisane w § 19.1-5 dyrektywy MiFID 2004/39/WE: a) miał obowiązek szczegółowo badać sytuację gospodarczą powoda i oferować „produkt” odpowiadający ich potrzebom i możliwościom, b) nie informował szczegółowo o potencjalnych ryzykach związanych z zawieraniem transakcjami i mimo to nie naruszył zasad ochronnych klienta niefinansowego;

- art. 84 § 1 i 2 k.c. przez przyjęcie, że: a) powód jako przedsiębiorca nie mógł działać w błędzie, b) strony zawierały wcześniej takie same transakcje, mimo że nigdy wcześniej w ustaleniach stron nie pojawiała się pojęcie „prolongaty” i to rozumiane przez pozwanego odmiennie od jego powszechnego znaczenia, c) strony zawarły 12 sierpnia 2008 r. transakcje opcyjne, a nie transakcje forward;

- art. 88 § 2 k.c. przez przyjęcie, że uchylenie się od skutków umów opcji po upływie kilku miesięcy po dniu zawarcia umów i po kilku miesiącach od pierwszych negatywnych rozliczeń transakcji oznaczało, że powód nie działał w błędzie,

- art. 411 pkt 1 k.c. przez przyjęcie, że powód płacąc część spornej kwoty (wynoszącą 466.821,57 zł) ani nie działał pod wpływem przymusu egzekucyjnego, ani nie działał w wykonaniu nieważnej czynności prawnej;

- art. 409 k.c. przez przyjęcie, że bank może jako profesjonalista zawierający bezskuteczną transakcję skutecznie wyzbyć się wzbogacenia przez umowny transfer wzbogacenia na osobę trzecią i to powiązaną kapitałowo.

W konsekwencji, powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu, ewentualnie, w przypadku uznania za konieczne przeprowadzenia ponownego postępowania dowodowego w całości (art. 386 § 4 k.p.c.), o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozstrzygnięcia przez sąd pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest bezzasadna.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego szczegółowo opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przyjmuje je za własne. Sąd Okręgowy dokonał również rozbudowanej i trafnej oceny prawnej prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, którą Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że wniesiona w niniejszej sprawie niezwykle obszerna, licząca 32 stron apelacja zawiera tylko pozornie bardzo liczne zarzuty. Te same zarzuty są jednak formułowane przez skarżącego wielokrotnie, w nieco tylko odmienny sposób, a nadto są różnorodnie i w sposób nadmiernie drobiazgowy oraz nieadekwatny do stopnia skomplikowania sprawy uzasadniane. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy, w takim wypadku środek odwoławczy robi „wrażenie kompozycji mającej na celu ukrycie słabości argumentów przez mnożenie ich albo jałowe powtarzanie, przez dodawanie im racji, której nie mają, a także przez nienaturalną sublimację poprawności (trafności) juretycznej, co – paradoksalnie – odsłania bezzasadność” takiego środka oraz zawartych w nim wniosków (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r., III CSK 311/13). W apelacji razi także daleko idąca nieumiejętność zwięzłego (zarówno pod względem argumentacji prawnej, jak i językowym) przedstawienia przez skarżącego zarzutów wobec kwestionowanego wyroku. Należy przypomnieć, że apelacja powinna zawierać „zwięzłe przedstawienie zarzutów” (art. 368 § 1 pkt 2 k.p.c.).

Co więcej, w apelacji mechanicznie i bezrefleksyjnie powielono większość zarzutów formułowanych w toku postępowania przed Sądem Okręgowym, które były już przedmiotem wnikliwej analizy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Zbędne jest zatem ponowne przytaczanie całości argumentacji Sądu I instancji, w szczególności z uwagi na to, że Sąd Apelacyjny nie przeprowadził postępowania dowodowego, ani nie zmienił ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, a w apelacji nie zgłoszono zarzutów dotyczących tych ustaleń. W tym stanie rzeczy uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego „może zawierać jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa” (art. 387 § 2¹ k.p.c.).

Odnosząc się jedynie pokrótce do kluczowych w niniejszej sprawie zagadnień, trzeba wskazać, że całkowicie chybiony jest sformułowany w apelacji zarzut dotyczący naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. (pkt II.1. apelacji). Zarzut ten jest przy tym nie tylko błędnie sformułowany, ale i wadliwie uzasadniony. Po pierwsze, Sąd Okręgowy przekonująco uzasadnił, dlaczego przyjął, że doszło do skutecznego zawarcia umowy na skutek złożenia przez strony zgodnych oświadczeń woli. Po drugie, Sąd I instancji doszedł do takich wniosków nie dlatego, że odmówił dania wiary dowodom z nagrań transakcji i potwierdzeń transakcji, ale dlatego że inaczej niż powód ocenił te dowody. Tym samym, podniesiony przez powoda zarzut powinien być rozpatrywany w kontekście naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a nie art. 328 § 2 k.p.c. Zarzut ten został zresztą w takiej postaci powielony w dalszej części apelacji.

Odnosząc się do kluczowego w niniejszej sprawie dowodu w postaci nagrań rozmów telefonicznych między przedstawicielem powoda a pracownikami banku (załącznik nr 20 do odpowiedzi na pozew – k.850) należy poczynić następujące spostrzeżenia. Po pierwsze, nie sposób nie zauważyć, że prowadzący rozmowy w imieniu powoda A. C. sprawia wrażenie osoby doskonale zorientowanej w poruszanej materii. Bierze w tych rozmowach aktywny udział, będąc dla pracownika banku równorzędnym partnerem. Świadczy o tym również fakt, że nie znając kontekstu zarejestrowanych rozmów (wzajemnych relacji stron), treść tych rozmów z uwagi na użyty w nich język (nieco nieformalny, ale także z elementami pewnego rodzaju żargonu finansowo-ekonomicznego) może być dla osoby trzeciej niezrozumiała. Jednak strony tych rozmów posługują się bez wątpienia językiem dla siebie zrozumiałym. Po drugie, nie budzi wątpliwości, że w trakcie rozmowy w dniu 12 sierpnia 2008 r. strony uzgodniły wszystkie elementy istotne transakcji. Co więcej, pod koniec rozmowy pracownik banku wyjaśnia na czym polega „prolongata”, wskazując, że „... ta ewentualna prolongata, gdyby się okazało, że tam pod koniec stycznia 2009, dwudziestego dziewiątego kurs jest powyżej 3,41, to w tym drugim półroczu transakcja będzie jakby podwójnie, tak jak zawsze taka konstrukcja z tą ewentualną prolongatą ...” (minuta 5.13 do 5.26 nagrania). W kontekście poprzedniej części rozmowy, gdzie jest mowa o podstawianiu kwoty 30.000 EURO co dwa tygodnie (minuta 4.50 do 4.55 nagrania), nie powinno budzić wątpliwości, że „prolongata” zakłada podwojenie tej kwoty. Zresztą A. C. nie prosił o dalsze wyjaśnienia tej kwestii, potwierdzając zawarcie transakcji. Po trzecie, rozmowa z dnia 12 sierpnia 2008 r. nie może być odczytywana w oderwaniu od pozostałych rozmów, wcześniejszych transakcji i przesyłanych powodowi informacji. Te wszystkie okoliczności, jak również potwierdzenie zawartej na piśmie transakcji, jednoznacznie wskazują na wolę powoda zawarcia umowy o określonej treści. Po czwarte, rozmowa z dnia 25 sierpnia 2008 r. w znakomitej części poświęcona jest analizie zwartej przez powoda z Bankiem (...) S.A. transakcji forward. Uczestnicy rozmowy przez prawie pięć minut szczegółowo omawiają mechanizm tej transakcji (minuta 1.20 do 7.10 nagrania). Z rozmowy tej nie wynika – jak

twierdzi powód – że A. C. chciał w dniu 12 sierpnia 2008 r. zawrzeć taką samą transakcję z pozwanym bankiem. Można natomiast wyciągnąć wniosek, iż A. C. jest osobą dobrze zorientowaną w funkcjonowaniu tego rodzaju instrumentów finansowych. A także z całą pewnością świadomą tego, że w dniu 12 sierpnia 2008 r. zawarł inny rodzaj umowy. Po piąte, treść rozmowy z dnia 4 września 2008 r. potwierdza, że A. C. był w pełni świadomy skutków zawartej transakcji. W rozmowie tej wprost pyta, czy od tej transakcji „... można się wyłgać? Ja będę musiał zaraz kasę ze stratą podstawiać” (minuta 0.30 do 0.35 nagrania).

Nie sposób więc zgodzić się z twierdzeniami powoda, że treść nagranych rozmów może prowadzić do wniosku, iż strony nie uzgodniły zawarcia umowy o treści wskazywanej przez pozwanego, A. C. pozostawał w błędzie co do treści czynności (nie rozumiejąc mechanizmu transakcji), a pracownicy pozwanego banku doradzali powodowi. Treść tych rozmów prowadzi bowiem do wniosków wprost przeciwnych.

Istotne wnioski płyną również ze sporządzonej w sprawie opinii instytutu. Po pierwsze, z opinii wynika, że bez szczegółowej analizy strategii powoda związanej z ograniczeniem ryzyka walutowego nie sposób przesądzić, czy zaproponowane przez pozwanego instrumenty finansowe były adekwatne do potrzeb powoda. Inaczej rzecz ujmując, instrumenty te mogły być adekwatne do potrzeb powoda pod warunkiem wypracowania przez niego odpowiedniej strategii ograniczania ryzyka kursowego. Niewątpliwie pozwany bank nie ponosi odpowiedzialności za brak lub niedostatki takiej strategii. Nie można również obciążać pozwanego skutkami niezajomości tej strategii, skoro powód jej stronie pozwanej nie ujawnił. Po drugie, z opinii wynika, że wysokość należności banku została wyliczona prawidłowo. Po trzecie, opinia stwierdza, iż straty po stronie powoda byłyby niższe, gdyby wykonał ciężące na nim zobowiązania. Przesądza to jednoznacznie o braku adekwatnego związku przyczynowego między wskazywaną przez powoda szkodą a zawartą transakcją. Innymi słowy, rozmiar niekorzystnych skutków finansowych został znacznie zwiększony na skutek działań powoda (niewykonanie umowy). Oczywiście jest, że za takie następstwa pozwany bank odpowiedzialności ponosić nie może (art. 361 § 1 k.c.).

Z tych przyczyn chybione są zarzuty koncentrujące się wokół naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (pkt II.2. apelacji).

Mechanizm działania transakcji był zatem powodowej spółce znany przed zawarciem transakcji. Jasna także była rola banku, który nie występował w roli doradcy powoda, co wiązało się z koniecznością samodzielnej oceny przez powoda ryzyk i korzyści związanych z zawarciem transakcji i w efekcie podjęciem autonomicznej decyzji o zawarciu bądź nie transakcji. Powód obserwując trend umacniania się na rynku złotego, zabezpieczał się przed dalszą aprecjacją złotego w stosunku do EURO, zawierając z pozwanym umowę, gwarantującą uzyskanie oczekiwanej przez powoda minimalnej rentowności sprzedaży eksportowej. Znał również mechanizm działania umowy w wypadku osłabienia się złotego. Nie sposób zgodzić się zatem z zarzutami sformułowanymi w pkt II.5. apelacji. W szczególności, że Sąd Okręgowy nie przyjął a limine, iż strony „osiągnęły konsens przy zawieraniu przedmiotowych umów” (pkt II.3. apelacji), ale doszedł do takiego wniosku po wszechstronnym rozważeniu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Odnosnie przyjętego przez pozwanego modelu wyceny (pkt II.4. apelacji) należy wskazać, że opinia instytutu nie formułuje żadnych zastrzeżeń co do tego modelu. Również skarżący nie wskazuje, że zastosowany przez pozwanego bank model wyceny zobowiązań powoda jest sprzeczny z umową. Należy zwrócić uwagę, że taki model był również stosowany do rozliczania innych transakcji, których powód nie kwestionował.

Nie jest również tak, jak zdaje się uważać powód, iż „powszechnie” obowiązujący w praktyce bankowej model wyceny jest pozbawiony znaczenia. Zgodnie bowiem z art. 354 § 1 k.c. dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje – także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. Zatem istniejące zwyczaje (powszechnie przyjęta praktyka) mają wpływ na sposób wykonania zobowiązania.

Bez wątplenia powód nie działał pod wpływem błędu prawnie doniosłego zawierając transakcję z pozwanym. Podnoszone przez powoda okoliczności w istocie nie dotyczyły treści czynności prawnej (zob. art. 84 k.c.), tylko

ewentualnie motywów jej dokonania. Tym samym mylne wyobrażenie o rzeczywistości dotyczyło okoliczności spoza treści oświadczenia woli. Niezasadne są więc zarzuty apelacji na tej płaszczyźnie (pkt II.6. apelacji).

W konsekwencji nie może być także skuteczny zarzut naruszenia art. 88 § 1 k.c. (pkt II.7. apelacji).

W tym stanie rzeczy odnoszenie się do pozostałych zarzutów apelacji dotyczących naruszenia art. 409 i art. 411 pkt 1 k.c. jest zbędne (pkt II.8. i II.9. apelacji). Nie ma bowiem potrzeby rozważania kwestii ewentualnego spełnienia przez powoda świadczenia nienależnego, skoro strony łączyła skuteczna i ważna umowa, a powód spełnił świadczenie w wykonaniu tej umowy.

Dlatego też, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację powoda, jako bezzasadną.

Nadto, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 13 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.) w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji.